







Zeitungsartikel 1

Bibliografia

1885

1) O Kašubech v zátace pruské, Slovanský Sborník IV. č. 1. 2.

2) Nieznane szczegóły o kolebce Kochanowskich, Prace filolog. t. I

3) Życie dworskie Kochanowskiego, Przegląd Polski t. 78. (str 43)

1886

4) Pobyt Kochanowskiego za granicą, Rocznik Filarecki t. I (str 72)

1887

5) Kilka słów o Łukaszu Górnickim, Biblioteka Warszawska t. 187

6) Nacja polska w Padwie, Przegląd Polski t. 85

7) Wyprawa naukowa do Rzymu w r. 1886 fejletony „Czasu"

1888

8) Bolonia i Polska, ~~Kr~~ Przegląd Polski t. 88

9/ Księgi nacyi polskiej w Padwie, Archiwum do dziejów lit. t VI (str. 78) 19/

z r. 1887

10/ Wyprawa nauczona do Szymonów, feljetony z Czasu 20)

11/ Bekfork historiata Czas XLI n° 24, 77

1889

12/ Gwarini i jego poselstwo, Przegląd Polski t 93 (str. 31) 21/

1890

13/ Znaczenie szkół i uniwersytetów dla dziejów 22)
oświaty i lit. Treści w Polsce, Pamiętnik 23)
II zjazdu hist. polsk.

14/ Liryka Sarbiewskiego, Rozprawy Wydz. filol. 24/
t XV (str. 39)

15/ Siedem dokum. do dziejów Janicki Archiwum 25/
do dziej. lit. t VI

16/ Tasso i Reszka Czas XLIII n. 209, 212 26/

17/ Zwiąż Kochanowskiego Świat t III. 12

18/ Kochanowski wobec przyrody Czas XLIII 163, 164 27/

19) Statuta nacyi polskiej w Padwie, Archiwum do dziejów lit. t. ~~III~~ VI

20) Protokoły zgromadzeń Nacyi polskiej w Padwie Tamże. (str. 58)

1891

21) Memoryał w sprawie programu Komisyi liter. (Drukow. jako rękop.)

22) O rękopisach pracy Kallimacha, Kwartalnik histor. V, 2. (str. 12)

23) X. Stanisław Grochowski, studyum biograf.-liter. Rocznik Tow. Przyj. Nauk t. XVIII (str. 55)

24) Padwa. Studyum z dziejów cywiliz. w Polsce. Przegląd polski t. 99 (str. 104)

25) Informacya o aktach Univers. bolońskiego Archiw. do dziej. lit. t. VII (str. 23)

26) Materyały do hist. Polaków w Padwie Tamże. (str. 34)

1893

27) Teatr Wład. IV, Przegląd Polski t. 109 (str. 66)

28) L'Opera italien a la cour de Ladislas IV
Revue d'art dramatique 15 Septembre

29) Pierwsze kompanie aktorów w Polsce, Rozprawy wydz. filol. t. XVIII (str. 23)

30) Hist. o chwalebnym Zmartwychwstaniu pańskiem, Mikołaja z Wilkowiecka Bibl. Pisarzów polskich t. 25

31) O francuzk polskich, Bulletin international de l'Acad. de Cracovie Février

32) O dramacie dewocyjnym, Teatr Józia

~~33)~~ Recenzye dla Przeglądu polskiego: 1) Ghenssi et Lavigne, Vie aventureuse d'un escholier féodal, 2) Bodurkowski, Ks. Stan. Grochowski życie i pisma.

1894

33) Akta Rzeczypospolitej Babińskiej, Archiwum do dziej. lit. t VIII (str. 160)

34) Ustrzyckiej o Kochanowskiem Czas XLVIII n° 11
Recenzye dla Przeglądu Polskiego 3) Ludwik ...

3

Lesage, 4) Chmielowski, Klemens Janicki poeta uwieńczony, 5) Porębowicz Andrzej Morsztyn przedstawiciel baroku, 6) Kraushar, Nowe opisy z życia Anieli p. Paska 7) Boissier, Saint-Simon

1895

35) Mikołaj Rej z Nagłowic, Przegląd Polski t. 117 (str. 150)

Recenzye dla Przeglądu Polskiego 8) Pellissier Etudes de littérature contemporaine 9) de Maulde la Clavière, Louise de Savoie et François Ier

36) Teatr Władysława IV, Czas XLVIII n.º 285

37) Sonety Krynskiej 1896 przegl. pols. t. 120, Kraj petersb. XV. 44–47

Recenzye dla Przegl. Pols. 10) Kraczkowski, Żywot Szymona Szymonowicza, 11) de la Ferrière, Deux drames d'amour Anne Boleyn, Elisabeth 12) Mézières, Petrarque, 13) Taine, Derniers essais

1897

Recenzye dla Przegl. pols.

1898

Recenzye dla Przegl. pol.

Pamiętnik Tow. im. Ad. Mickiewicza

V

1899

Recenzye dla Przegl. pols. 1) Rok Mickiewiczowski, Album 2) Maryan z nad Dniepru, Dzieje lit. węgierskiej

bran 1897 1, 2, 1898. 3, 4.

Erotyki Kochanowskiego Pamiętnik Liter. 1902 (str 30)
Teatr ludowy w dawnej Polsce Kr. 1902 (str. 231)

notatka z roku 1903

Z Tomy uniwers.

1) Życie dworskie Kochanow°. Przegl. pol. 1885 str. 43
2) pobyt Kochanowsk° za granicą. Rozpr. filol. 1886 str. 72.
3) Kilka słów o Górnick. Bibl. Warsz. 1887 str. 10
4) X. Stan. Grochowski. 1886. Roczn. pozn. 1891 str. 55.

Z padwy włosk. (1886 - 1890).

1) Wyprawa nauk. do Rzymu. Czas 1887 str. 46
2) " " " " 1888 str. 53

3) Gwarini i jeg° poselstwo Przegl. pol. 1889 str. 31
4) Liryka Sarbiewsk°. Rozpr. fil. 1890 str. 39
5) O rękop. poez. Kallim. Kwart. hist. 1891 str. 12.

6) Nacya polska w Padwie. Przegl. pol. 1887 str. 34
7) Bolonia i polska. Przegl. pol. 1888 str. 72.
8) Znaczenie szkół i uniwers. Pam. II Zjazdu hist 1890
9) Padwa Stud. rzym. Przegl. pols. 1891 str. 104

10) Księgi nacyi pols. w Pad. Arch. lit. 1888 str. 78

17) protokoły zgrom. narzi pols. Arch. 1890 str. 58
12) Inform. o aktach bolon. Arch. 1891 str. 23
13) Materyały do hist. pol. Arch. 1891 str. 34

Po powrocie z Paryża

1) Teatr Władysł. IV. Przegl. pol. 1893 str. 66
2) Akta Rzeczyp. Babin. Arch. 1894 str. 160.
3) Hist. Rej. Kr. 1895 str. 150
4) Sonety Krym. Przegl. pols. 1896 str. 23

Od czasów docentury

1) Erotyki Kochanowsk. Pam. liter. 1902 str. 30
2) Teatr ludowy. Rozpr. 1902 str. 231
3) Dramat liturgiczny (w druku)

I. Prace z ostatniego dziesięciolecia 1918–1928.

Książki:

1. Prolegomena do Pana Tadeusza. Kraków 1918 (str. 228)
2. Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej. Kraków 192[illegible] str. 118
3 Mikołaj Rej. Trzecie wydanie. Kraków 1922 (str. 114)
3. Dzieje Wawelu z illustracyami. Kraków 1925. (str. 234)
4. Piotr Skarga. Kraków 1925. (str. 240)
5. Jan Kochanowski. Życie i dzieła. Na 400 rocz. ur. 1930. (Pójdzie do druku w maju b. r.

Artykuły i odczyty zawsze oryginalne, źródłowe bez wstawek kompilacyjnych.

1. Epigramata rzymskie Kallimacha (Sprawozd. z posiedz. Ak. Um. 1918. str. 18. toż po franc. w Bulletin de l'Ak. str. 19)
2. Beaumarchais – Słowacki. Rok polski 1919 (str. 9)
3. Skarga i Anglicy. (Sprawozd. z pos. Ak. Um. 1920 str. 6. Toż po ang. Skarga and the English. w Bulletin de l'Akad. str. 8.)
4. Program literacki Kochanowskiego. (Przegląd Warsz. 1921 str. 13.
5. Odkrycie Włoch. Odczyt na posiedz. publ. pols. Akad. Um. 1922 (Rocznik Ak. Um. str. 22. przedruk w Nowej Reformie.
6,7 Wydania Omaggio dell'Academia polacca a l'Univ. di Padova. Cracovia 1922. Tu dwa artykuły mego pióra 6). I Polacchi a Padova str. 34 toż po polsku Polacy w Padwie w Przegl. warsz. 1922 7) Il soggiorno di Giovanni Kochanowski a Padova. (str. 18)
8. Teatr kollegiów jezuickich w dawnej Polsce. Rozpr. Ak. Um. 1922. str. 51
9. W rocznicę padewską (Przegl. współczesny 1922 str. 6.)
10. Kraków Kochanowskiego (Książka pamiątk. dla prof. Morawsk. 1922 str. 9
11. Anglicy pod Chocimem i Palatynówna Rosa (Numer gimnaz. Wiadomości Krak. 1922 nr. 4.
12. Czterechsetną rocznicę urodzin Ronsarda. Przemówienie na uroczystej akademii w auli uniwers. 1924. (Przegl. współcz. str. 6)
13. Les litteratures étrangères en Pologne. (Przegl. humanist. 1928 str. 15)
14. Fredro i Molier (Przegl. współcz. 1926 str. 8) toż po franc. w Bull. de l'Academie
15. Słowacki we Włoszech (Przegl. współ. 1929 str. 12.)

16. Literatura hiszpańska u romantyków (Przegl. wsp. [illegible] 1928 str. 8)
17 Fredro i Szekspir (Pam. liter. 1928 str. 5.)
18 Brytanomanja Mickiewicza. tamże 1929 str. 10, toż [illegible] ukazać w tłom. ang. w Slavonic Review.)
19 Mickiewicz i Zaleski (ukaże się w Pam. lit. [illegible] 1929 r.)
20 Wstępy do Cudzoziemszczyzny (Bibl. N.) i Dożywocia Fredry w Bibl. narodowej

Krytyk mało, tuszę [illegible] na to dziesiątkami mogę wykazać zaledwie trzy –
– Shakespeare in Poland by Josephina Calina London 19.. (Przegl. współ. 1928.
– A. Stender Petersen Die Schulkomödien der [illegible]. Heidelberg 1923 (tamże str. 5)
– Giov. Maver, Saggi critici su Juliusz Słowacki. Padova 1925.

II Prace dawniejsze z lat 1885–1916

Książki

6. Padwa Studyum z dziejów cywilizacyi. Kraków 1891 (Przegl. pols. str. 104)
7. Mikołaj Rej z Nagłowic. Kraków 1895 (str. 15[illegible] przedr. z Przegl. pols.
8. Teatr ludowy w dawnej Polsce Kraków 1902 (Rozpr. Ak. U. str. 231)
9. Badania źródłowe nad twórczością Słowackiego (Kraków [illegible] str. 248)
10. Walter Scott i Lord Byron w odniesieniu do pols. poez. [illegible] Krak. 1914 (str. 254)
[illegible] odczyty oryginalne [illegible] bez wstawek kompil.

22. O Kaszubach [illegible] (Slovans. Sborn. 1885 w dwu zeszytach
23. Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskiego (Prace filolog. 1885.)
24. Życie dworskie Kochanowskiego Przegl. pols. 1885 str. 4[illegible].
25. Pobyt Kochanowskiego za granicą Rocznik [illegible] 1886, str. 72
26. Kilka słów o Łukaszu Górnickim Bibl. [illegible] 1887 str. 10.
27, 28, Wyprawa naukowa do Rzymu. Sprawozdanie z lat 1887–1888 Czas str. 99.
29. Nacya polska w Padwie (Przegl. pol. 1887)
30. Bolonia i Polska (tamże 1888 str. 72)
31. Bekfark lutnista (Czas 1888 dwa fejl.)
32. Guarini w Polsce (Przegl. pol. 1889 str. 31)
33. Znaczenie szkół i uniwers. dla oświaty [illegible] Polsce. (Referat na zjeździe historyków 1890 str. 10)
34. Liryka Sarbiewskiego (Rozpr. Ak. Um. 189[illegible] str. 39)
35. Siedm dokumentów do życia Janickiego (Arch. do dziejów lit. 1890 str. 11)
3[illegible]. Tasso i Ranke (Czas 1890 dwa fejlet.)

37. O rękopisach Wittimacha. Kwart. hist. 1891. str. 10)

38. X. Stanisław Grochowski. Rocz. Tow. przyj. nauk. Poznań 1891. str. 55

39. Informacye o aktach Uniw. bolońs. Rozp. Ak. Um. wydz. fil. 1891 str. 23.

40. Teatr Władysława IV. (Przegl. pols. 1893. str. 60 [illegible]

w Revue d'art dramatique. 1893

onety Kochanowskie (odczyt habilitacyjny. Przegl. pols. 1896 str. 23 - przedruk w Kraju [illegible]

42 Erotyki Kochanowskiego Pam. liter. 1902 str. 30

43. Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej (Rozpr. Ak. Um. 1903. str. 17 z dwiema tablicami.)

44. Pieśni rycerskie XVI w. (Pam. lit. 1904. str. 15.)

45. Pieśni i erotyki popularne w XVII w. (Lud 1904. str. 21)

46. Fragment lozański Dziadów. (Bibl. warsz. 1905 str. 18)

47. Bazylik czy Twardowski (Pam. lit. 1906 str. 8)

48. Adam Mickiewicz (Odczyt na Kursie Szkół śred. Krak. [illegible] (str. 32)

49 Poezya romantyczna Krak. 1912 str. [illegible]

50 Około przedstawienia Cyda. (Pam. lit. 1913. (str. 5)

51 Kresowski [illegible] (Rozpr. Ak. Um. 1916 (str. 15)

- Księgi [illegible], statuta nacyi polskiej w Padwie a zarazem ~~[illegible]~~ rzeczy do hist. polaków w Padwie. (Arch. do dziejów lit. 1888–1890 str. 189.

- Akta Rzeczypospolitej babińskiej Lwów 1894 str. 160

- Mikołaj z Wilkowiecka Hist. zmartw. pańsk. Krak. 1893. w Bibl. pisarzów pols. (str. 86)

- Pozatem napisałem pewną ilość recenzyi z lit. pols. i franc. w Przegl. pols. w latach 1893–1899.

Razem 10 książek, 51 artykułów oryginalnych, mnóstwo wydawnictwa i recenzye.

Uwaga! Skoro ministerstwo żąda tego, więc notuję, że mam przygotowany rękopis Dziejów teatru polskiego od najdawn. czasów do końca XIX w. w 9 księgach. Wykłady uniwersyteckie tygodn. r. 1926-7 oparte na przygotowanym przez dziesięć dawniejszych [illegible] wykładów z lat 1897/8 do [illegible]. Wykład ten zbudowany jest tylko na materyale krakowskim. Wymagałby dłuższych urlopów i większych wydatków na studya w Warszawie, Lwowie i [illegible]. Może go wykończę, gdy pójdę na emeryturę. Zresztą mimo największych wysiłków pozostanie on tylko wykładem a nie może stać się książką wyczerpującą na [illegible], więc może zbyt wiele nakładów na dzieło takie łożyć nie warto.

St. Windakiewicz
[illegible] hist. lit. pols. Uniw. Jagiell.

Kraków 2. Kwietnia 1929.

Stanisł. Windakiewicz. Wład. Folkierski

Śmierć St. W. poruszyła w piszącym te słowa dawną i wielowarstwową falę wspomnień, sięgające bardzo dawna i b. ciągłe. Znałem go jako profesora a potem kolegę, jako pisarza jako uczonego o własnym obliczu i własnej bardzo dyskutowanej metodzie. Ten tłum wspomnień, obrazów i przemyśleń bardzo naturalną, organiczną falą wypełnia, stwórcą następujących uwag.

I

Zachowałem obraz, dziś jeszcze, postaci wysokiej naonczas [illegible] profesora lit. pols. wykładającego stale w sali 39 Uniw. Jag. Byłem wtedy bardzo młody i dlatego pewno już ustalone mi się zabiec wspo-[illegible] [illegible] wspomnienia. [illegible] wykłady [illegible] już [illegible] nawet [illegible] [illegible] – [illegible]. [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

przywyknięć i prawdziwie wysłowionymi i
literackie zainteresowania. Romanowi
prawie wcale nie było, a Romanowski niewąt-
pliwie się zaczął.
Wykłady Windakiewicza były
przepełnione i miały posmak nowoczesno-
ści „up to date".
Wykłady odbywały się między godziną
10 – 11, ale nie zaczynały się nigdy przed
10¼ przy czym ani o minutę nie prze-
ciągały się poza godzinę. Pauza była
zawarowana i bardzo często, że swym
w mieszkaniu dobrotliwego demona.
zapewniał nas jeden profesor, któremu
już nawet parę minut przed 9, przecięż
tym dzwonkiem, jaki nas wówczas budził
zegar bił w Collegium Novum.
Wykład był więc krótki i pół godziny
dwa kwadranse. Ale tych trzydziestu

minut było wymieniających pełnych i 3
[illegible]. Na całe życie z tego [illegible]
profesora, została mi [illegible], iż
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] był [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] i [illegible].
[illegible] i [illegible], [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] i [illegible],
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
i zestawieniami. Te skróty z tablic układały się w perspektywy, w portrety,
w galerię portretów. Perspektywy wydłużały się lub skracały, kierowane ręką
mistrzowską profesora, któremu dane
spostrzeżenia olbrzymiało nagle do
sprężania w głąb i na wskroś paru
wieków literatury – chyba że znów
jakieś [illegible] najogólniejsze
zbliżało się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Wykład W. nie był [illegible]. Trzeba się wsłuchać [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na nutę [illegible], polegać przez
[illegible] jego intonacji, i wewnętrznym [illegible]
słuchem — [illegible] — [illegible] zadumania i przyspieszenia
jego głosu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] (mowa itd., wind.) [illegible] w którym
razie było oszczędne [illegible] manier[y] — nawet zma-
nierowania. Trzeba było do jego przywyknąć.
Innymi słowy, Windakiewicz mógł być
doskonałym wykładowcą — profesorem
nie był nigdy mówcą, ni wzorowym
prelegentem. Maniera, powiedzmy
styl wykładu sięgał i poza głos

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]). [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], rysowane piórkiem
na ruchomym ekranie, i ani w części wielu
tych, co znajdują się w książkach autora.
(znacznie nie wszystkie pamiętam np. Pałac?),
a inne formy odbicia drobiazgów, swoich i [illegible] H. Windak.
znaczenie krótkich, [illegible], [illegible] jakby
[illegible] książki), który nakładał obyczaje
na tego człowieka, który i tak był bardziej
pisarzem niż mówcą.
Kompilował dzieła wiek. XVI-XVII, XVIII (źródłowe
wykłady o teatrze starym (średn.) polskim i przeniósł
do [illegible] Wesele [illegible]) lub romantyzmu, przy
czym lubił się zajmować „mniejszymi romantykami"

[illegible] mniej znanymi, powiązanymi [illegible]
mają w dziejach emigracyjnych olbrzymów.
Słowacki w portrecie literackim. Jego wiersze
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
się przeciw [illegible], zostawiający z wierszami
i [illegible] Italii i Francji.
Przeniesione na bliższą nam i młodsze dla nas
współczesną epokę romantyzmu, wykłady [illegible] były
[illegible] i [illegible],
[illegible] dla [illegible]
i [illegible], wyjaśniły się [illegible],
[illegible] jakie [illegible] polskiej
[illegible]
[illegible] który [illegible] w [illegible], ale
[illegible] przemówienia przed wykładem.
Tyle że tak bezpośrednio przed wielką [illegible]. Nie
[illegible] co się działo z tymi wykładami [illegible]
W czasie [illegible] [illegible]. Że wykłady
[illegible] przeniosły się do [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible]. A więc nowe
[illegible] się w sobie i [illegible] świata [illegible]?
[illegible] mogło być masy polskiej gdy
[illegible] najbardziej swobodnie [illegible]. [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
To wiem jednak [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

rozbroić. Wszystkie słowa [illegible] płynęły [illegible] do słuchania. Czy [illegible] na pamięć brzmienie słowa uniwersytet?

Właśnie pan Hryniewicz był jednym [illegible], który nie kształcił się uniwersytecko powszechnie. (Dziwne: widać musi być koniecznie) dla [illegible] - [illegible] [illegible], dla innych, z którymi [illegible], [illegible] jak to się [illegible], [illegible] po uniwersytecku, [illegible] na uniwersytet.

Po tej [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] o [illegible]. Biedna [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] Pana [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

jeden z tej firmy). [illegible] pewnym wykładzie [illegible] – w grupie [illegible]
[illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible] (13 [illegible]) – a [illegible]
[illegible] pisarzyków" [illegible]
w [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Innym razem ofiarą był [illegible]. Bardzo mu się tu powiodło na tym kolloquium, które rozpocząć miał. Profesor wypytywał go, aż się jego dalsze zamiary. Wyjaśnił właśnie, że chciałby do Paryża na rok, a potem [illegible] że, wyjeżdżając na [illegible] jesienią z katedry [illegible], Seminaryjum przeznaczony innym [illegible] [illegible] seminaryjów. Gdy [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] patriotycznym
[illegible], do wszystkiego [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie jest [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible], jako [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Stanisł. [illegible]

[illegible] przekroczyłem na nowo progi Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako jego docent. Utartym, ładnym zwyczajem, winien byłem odwiedzić wszystkich nowych kolegów, po odbytej habilitacji, a przed pierwszym wykładem. Jest to coś w rodzaju francuskiej 'tournée académique'.

Złożyłem więc też wizytę i Wróblewskiemu, trochę z duszą na ramieniu, domyślając się, co mnie czeka. Gospodarz przyjął mnie niezmiernie grzecznie, ale z charakterystycznym [illegible] uśmieszkiem [illegible]: – Zamierza Pan wykładać! No, widzi Pan – wykład to jest trudna, bardzo trudna rzecz!" – Byłem dość młody, na to, by intencja tego powiedzenia była dla

nawet przejęta...

Zrozumiałem z tej uwagi ani trochę nie urażony, owszem, rad nadzwyczaj zachwianego już wtedy [illegible], który cieszył się bardzo, gdy napotka jakąś ze znanych sobie postaci, wypominając świadomie te słowa, które są w jej stylu.

Następnych lat blisko dwudziestu nie przyniosło ani razu bliższego zżycia się z [illegible]kiewiczem, choć stosunki zawsze z nim najlepsze. Ani jednej przykrości mi o tym nie zrobił. Widywałem go często, zawsze z daleka, wymieniając z nim zwykłych ukłonów, nigdy nadto [illegible]. Miałem przez te lata okazje wystarczającego zastanowienia nad zagadką psychologiczną, jaką ten człowiek stanowił. Układałem sobie w myśli lepsze jego zrozumienie: to, co piszę dziś było już dawno przemyślane.

[illegible]kiewicz przynosił ze sobą we świat dużo [illegible] opatrzności i humoru, i równocześnie niezmierną wrażliwość, nawet przewrażliwienie. Przez te cechy łączyłem się z nim i wzajemnie temperamentu: przykrości, to jakich

sporo od ludzi – i od Kolegów – zarazem, przekładał zawsze humorem we wszystkim. [illegible] [illegible], dzięki przykrościom i jego wrażliwości, humor jego stracił prawie całą swoją wesołość i przetworzył się jeśli nie w sarkazm – był na to za dobry i za giętki – to w ironię. Był mistrzem ironii w życiu, nie tylko w książce.

Ale za młodu zaczął był od humoru. Mam tego dowód w pewnej, niewesołej nikomu anegdocie, którą chcę uchronić od zapomnienia. Wiąże się z kartą krakowskiej tradycji uniwersyteckiej.

Pod koniec pierwszego dziesiątka ubiegłego wieku bawił Windakiewicz we studiach i bibliotecznych poszukiwaniach we Włoszech, wysłany do Rzymu i Wenecji przez Krakowską Akademię Umiejętności. W Rzymie przebywał wraz z Józefem Kallenbachem i Witoldem Rubczyńskim, przyszłym wybitnym historykiem filozofii. Nie wiem, jaki był wtedy Kallenbach, ale w tamtych chwilach już [illegible] wspominałem... Rubczyński był zakochany i

bardzo [illegible], [illegible] nawet [illegible]
z polecenia [illegible] co jakiś czas [illegible]
[illegible], dla ratowania [illegible]. [illegible]
[illegible] z przejściem, że one są [illegible]
[illegible]

Z [illegible] Kollenbacha
[illegible] tej komedii jeszcze intryga. [illegible]
[illegible] z „[illegible]" na [illegible]
[illegible] się z [illegible]. [illegible]
w kotłowni. [illegible]: Aurelio [illegible]!
[illegible] to wszystko od-
[illegible]
z Kollenbachem, o [illegible] wycieczki, pamię-
[illegible] nawet Kollenbach i [illegible] po latach. Z
[illegible] była „bibka" na tym [illegible], że 15 i V lat-
[illegible]
[illegible]skich.)

[illegible], [illegible] — [illegible]
[illegible] ([illegible]) — [illegible]
[illegible] w kotłowni i tajem-
nicze [illegible], że [illegible] bardzo [illegible]... Po długim
[illegible] po kolegium, romantycznie
[illegible]: — „Aurelio! [illegible]
[illegible] zupełnie nie [illegible]

Kalligrafował z namaszczeniem!

„Kartki" takie dostarczyły [illegible] niedołężnego. pamiętano już potem [illegible] praktyki i [illegible] [illegible]!

Nie mogę jednak nie wspomnieć o tym fakcie innego, znacznie późniejszego, który pamiętam już sam. W r. 1911, w maju, czytelnicy „Nowej Reformy" znaleźli takie ogłoszenie petitem: „W pierwszą rocznicę objęcia Katedry przez prof. Ignacego Chrzanowskiego, że taki a taki st. Stanisław Windakiewicz składa sumę koron X." Czytelnicy dziwowali się, co by to znaczyć miało? Najwięcej stukał w palce sam Chrzanowski, acz sam wielki żartowniś. Jak mi to później mówił, nie wiedział, czy przypadkiem nie należało pójść podziękować ofiarodawcy za pamięć?

Windakiewicz prowadził życie niezmiernie pracowite. Przez długie lata ogłaszał mało. Mówiono, że czas cały zakłada w pracę, a całą pracę w wykłady. Bodaj taką była jego reakcja na chłód z jakim przyjęto jego śliczne studia o Reju i Skardze.

Gdzieś w r. 1910, po jakichś latach kilkunastu

ciony, pragł wydawać małe tomiki poświęcone badaniom źródłowym itd., bardzo [illegible], „nakładem autora". Sam nie chciał mieć do czynienia z wydawcami i [illegible].

Lubił chodzić [illegible] po bocznych ulicach Krakowa, najstarszych właśnie tam, gdzie nie ma bliźnich, gdzie są żywe kamienie, a nie ma martwych ludzi. Zachodził do kościołów. Był głęboko, intymnie wierzącym katolikiem. Spotkać go było można u Św. Józefa, gdzie była stała, nieustanna adoracja. Ukochał ponad wszystko Wawel, cały stok, całe wzgórze wawelskie, i katedrę i zamek. Poświęcił im jeszcze w swoim [illegible] książkę, opartą nie na analizie artystycznej, ale na wspomnieniach z niedawnej przeszłości: wędrował śladem Batorego, Samuela Zborowskiego, Kochanowskiego, a też Kazimierza Wielkiego, Jadwigi, Jagiełły i obu Zygmuntów. Dzięki [illegible] możemy i my — będziemy długo mogli — robić to samo.

Polityki nie lubił, choć miał swoje przekonania. Był Piłsudczykiem. Dlaczego? Nie umiałbym powiedzieć. Dość dlatego, że był przekonany o konieczności dla Polski rządów sil-

-nej ręki. Nie lubił i gazet. Można go było czasem widywać czytającego z daleka i ukradkiem jakby gazetkę, kurierka. Przyglądał wtedy na człowieka, który więcej czasu nowinom nie poświęca.

Raz jeszcze, nie doszło między nami nigdy do bliższego współżycia: dzieliły nas i przekonania polityczne. Ale łączyło nas coś, o czym i on i ja dobrze wiedzieliśmy. Sinkiewicz był najbardziej romantycznym uczniem z wszystkich polonistów. Był on każdym ~~[illegible]~~ calem zachodnim i łacińskim człowiekiem. Podobno odbył za granicą lata młode w Paryżu, Padwie, i Rzym zachwycił go na całe życie.

Mogę nawet śmiało twierdzić, że naturą i duszą był romanistą [illegible] [illegible], więc [illegible] to jestem powtórzyć. Spotkałem go kiedyś na ulicy, jeszcze jako młody początkujący, jego profesor. Zatrzymał mnie raz jeden w życiu. Zwierzyliśmy. Po [illegible] - jako romanista - jego wiersz z italianistyką. Prawie że się zaparł przeszłości - „Ten [illegible] Moje główne [illegible] [illegible] Francji." Z [illegible] [illegible] nabożeństwem dla kultury i sztuki franc.

[illegible]

[illegible]

6.

[illegible]. Nie ma powodu bym na nowo podejmował zadanie, któremu świetnie sprostało pióro Wacł. Borowego. Chciałbym tu tylko przypomnieć, że to co potrzebne dla zrozumienia głównych rysów zasługi

niedokończona i raczej opiera się [illegible] na szeregu
prac wydanych po r. 1935. Albowiem śmierć
zastała tego uczonego w pełni pracy naukowej,
[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] pracy i czasu poświęcił
[illegible] [illegible] społeczeństwo, czego
wszyscy po nim się spodziewali, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pod prasą księgarską.
Ze wszystkich jego dawnych zainteresowań nie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible] [illegible] wydaniu „Księg.
[illegible] Polskiej w Padwie" [illegible] z wydaniem
pełnym [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]. Bartoszewicz [illegible] [illegible]
w latach [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] polskiej. [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] pols. [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
grafii [illegible]: Jan Kochanowski 1930
[illegible] [illegible] 1937 [illegible] [illegible] 1931;
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w życiu na zewnątrz [illegible]
[illegible] wszechstronnie. Najpiękniej,
na naszej glebie, Skarga, i przeszły właściwie
bez echa. Były one obyt skromne w swej
pionierskości dla społeczeństwa, które u
progu wieku, domagało się raczej
społecznikowstwa, niż indywidualnych
portretów, bardziej nauczycielstwa społecz-
nego, niż luksusu literackiego eseju. Zaś
Br. w takiej organizacji bodaj niezdolny
był do kreślenia szerokich obrazów, w których
człowiek ten – filozof, kulturał, histor., czy relig.,
wyrasta ponad przeciętność. Szkice zarówno o
Rogu i Skardze przeszły mało zwracając uwagi
społeczeństwa [illegible] i zostały się na marginesie
tej jego twórczości.
Dziś, przeczuwając te niedoceniane zarodniki książek
o Rogu i Skardze, [illegible] można [illegible] się żałować
że Br. nie dał nam więcej takich przejrzystych
[illegible] portretów liter. a materiału
do nich miał bez liku w swoich wykładach,
nawet książka o Mickiewiczu (1935) jest jeszcze

[illegible] typu. Postępuje ona [illegible]
[illegible] za [illegible], mimo [illegible]
[illegible]
i [illegible] jak to było przy [illegible] i [illegible].

Odrzucony jednak przez krytykę i wydaw-
ców, W. zamknął się w sobie i wycofał.
Pracował nad wydawaniem i [illegible] czego-
[illegible] przygotowując się,
który [illegible] do [illegible]
[illegible] krytycznej, jakiej począł hołdo-
wać gdzieś od 1910 r. [illegible] do badań źródło-
wych i porównawczych nad naszymi wielkimi
romantykami.

I tu wszedł w nowy konflikt z krytyką i czy-
telnikiem, zupełnie w Polsce nieprzygotowanym
do takich badań. Na równi z Tretiakiem, choć
dla innych przyczyn, W. stał się przedmiotem
ataku ze strony wyznawców prawdziwego kultu
wieszczów jaki wtedy u nas panował.

Windakiewicza pisarza i badacza poczęła otaczać
taka sama legenda, jak W. profesora. Obie te
legendy odbiegały od rzeczywistości.

Książki pomyślane tej sprzyjały – zwłaszcza pod 25
koniec życia autora. Były one zadziwiająco prawdzi-
we i niedbale suche. Czerpały – przeważnie – tylko
z rzeczy potrzebnej. Skromność ta zniewalała się
jakby do czytelnika: proste [illegible] w bok, na prawo
lewo, w górę, w dół [illegible] a to. Skromność
była w autora. Wtajemniczonemu, dla uważnego
czytelnika książki te mają wiele materjału, [illegible]
trochę zaskakują czasem, nie uprzykrzonym
uprzedzaniem spostrzeżeniem. Wiele z nich
ciepłych, świeżych, niezwykle pachnących [illegible]
świeżą wonią, choć mniej jest ciepłych i świeżych
rozdziałów. Dlatego to [illegible] nigdy
nie można przeczytać; trzeba go czytać!
Parę przykładów podaję dla przeciętnej ilustra-
cji. Proszę sięgnąć do poezji niemieckiej
i odnaleźć ustępy poświęcone ustalaniu
Trenów Kochanowskiego [illegible] jako
obrazów smutku i radości życia rodzinnego.
Proszę również zrobić [illegible] kultury
kultury [illegible] lub [illegible]
Rzym i Kościół [illegible] przez [illegible]
Francji. Dubrowsky [illegible] problemów
technicznych [illegible] naczelną

przeciwko mowy polskiej wyznawców od Reja,
Kochanowskiego, etc. Który jasno i żywo, [illegible]
Reja prosty zaznaczył [illegible] Polaków
polskiego, [illegible] w „[illegible]”, [illegible]
[illegible]” i w „Ziemiańskim” [illegible] „Żywocie”
[illegible]. Albo ów wspaniały symboliczny kwiat, [illegible]
najżywszy wierny [illegible] literatury pols., a podkreśla-
jący przy tem zasadniczo, najgłębiej, najdobitniej
[illegible] kulturalne wpływy zachodnie, [illegible]
i wskazujący [illegible] polskiej kultury,
[illegible] — [illegible] — Byron.
Przykładów tych nie chcę mnożyć, i tego
nie zacznę się już do nich tylko wykładów, jako
z nich dotyczy niezaprzeczonej afirmacji
zasadniczego [illegible] nacjonalizmu
u Reja i Kochanowskiego. Dla Reja polskość
jest synonimem tego... Był on pierwszym
świadomym apologetą narodowym, który
w odpowiedzi na zarzuty cudzoziemców, [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible]
europejskie i wygłosić tę pamiętną i
prawdziwie twórczą [illegible], że Polacy są

do wyżyn [illegible] narodów i uzupełniając
tylko drobną [illegible], niegdyś podbitej Europy.
[illegible] już wszystko [illegible]
[illegible] nie doznana, bo [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] po upadku powstania"
Taki był poważny, powściągliwy patos [illegible]
wymowa wynikła z prostego zestawienia faktów
[illegible] z A. Mickiewicz 1935 s. 188

które jakby [illegible] stanowią [illegible]. Kreśliły silną pasję i wzruszenia.

Ostatnia [illegible] nad pisarzem [illegible] [illegible]. Porzyjść [illegible] nie to u niego [illegible] trudno nie [illegible] przebyć, by na nie natrafić. Nie jest [illegible] stylem, by uszlachetnić i przenosić to co szare. Szare jest u niego [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] to [illegible] co jest [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie wyczerpuje, zaledwie je zarysowuje.

Ale i to nie wszystko. Zdarza się niekiedy, że od czasu do czasu budzi się w autorze jakby je-[illegible] pewnego drażliwości i skrupulatności, uchylające jednak jakąś całość przedstawić, i wtedy — rzeczy [illegible] uzupełnia prawie twierdzeniami, szybko powstającej rzeczy [illegible], zgłębiając je krótko, jedynym takiem by się mówić powiedzieć, że książka zawiera to wszystko, co należy o jej przedmiocie powiedzieć...

Rezultat? ten, że obok twierdzeń niechodliwy rzeczy najciekawsze i na odwrót. W tym

właśnie kryje się zawsze pewna nieoczeki- wanośc lektury Sienkiewicza: nigdy nie wiado- mo na co się ze względu jakiegoś zdania ~~po-~~ na- trafi? Nie należy nigdy przedwcześnie odkładać książki Sienkiewicza ani też lekkomyślnie przeskakiwać stron w jego tomie!

5.

Życie tym książkom przydaje również i to, że jak to zauważył już [illegible], Sienkiewicz ma dziwny dar budzenia sporów i dyskusji. I to też dotyczy sprawy jego metody, której prag- niemy poświęcić ten punkt końcowy.

Sienkiewicz w swojej pracy naukowej i pisarskiej był natury absolutnie bezkompro- misowej. Pisał jedynie to tylko, co uważał za słuszne, i absolutnie nie liczył się z żadnym innym względem, a przynajmniej z przyjęciem, z jakim dzieła jego także spotkać się mogą u czytel- ników i krytyki.

Co gorsza, raz coś powiedziawszy i zdefi- niowawszy, nie wracał już do tego, nie upierał się o to, ani tego bronił. Nie miał w sobie ani w najmniejszym stopniu żyłki polemicznej. Moż- na to przyznać i nawet polubić u autora. Ale

nie sposób nie zauważyć, że, wartości, aby
jakąś tezę wywnioskować, należy jej jednak bronić
i o nią walczyć. Windakiewicz o to nie dbał. Stąd
taki zadziwiający fakt – bardzo zresztą niepo-
chlebny dla pol. nauki, że np. słuszna teza Win-
dakiewicza o wielostronnej podstawie zagranicznej
Kochanowskiego, teza wygłoszona na parędziesiąt-
ków lat wstecz, została zapomniana, przeo-
czona i zlekceważona i doczekała się
uznania przyjęcia – dopiero po jej powtór-
nym stwierdzeniu o wiele, wiele lat później
przez St. Kota.

Metoda ostatnich badań W. jest metodą
komparatystyczną. Stoi ona u podstawy
tej nowoczesnej dyscypliny naukowej, zwą-
cej się literaturą porównawczą. Metodę tą
sam autor zdefiniował we wstępie do książki
o Słowackim i współczesnych, gdy rozprawiając
o Słow. Każdy z jego licznych wielbicieli
zdaje sobie niezupełnie sprawę, czem był.
właściwie ten Słowacki warszawski, genewski,
florencki itd. Ze słusznych pochwał o Słow.
To rzecz niewątpliwa a w pewnej mierze poświęcona,

[illegible] kto [illegible] każdych szczegółów
psychologii, [illegible] w [illegible]
Słowackich, mówiąc np. że wszystko [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie dostatecznie
objaśnić, jednak w poszczególnych fazach
twórczości był Słowacki, czem żył jako
artysta i do czego zmierzał – to rzecz,
że przy całej pomocy naszej przebujnej
historjografii, nie łatwo dałby
sobie radę z tym przedmiotem"

Sąd ten, jak zwykle u autora [illegible],
był głęboko słuszny. Nie ma prawdziwej zna-
jomości dzieła i rzetelnej jego oceny, bez
wciągania w preliminarja i przesłanki także
i elementu porównawczego.
Niemniej metoda ta zastosowana przez W.
była zaciekle atakowana i dzięki niej
właśnie, powstał ów mur izolacyjny, dzie-
lący go od czytelnika. Cóż więc nasz autor
sam zawinił a o ile metoda? Musimy tu
skromnie stwierdzić że wina leżała po

stronie W. Wina nie była tragiczna, ale przyczyniła się do tego, że i sama metoda nie łatwo sobie toruje u nas drogę.

Błąd W. polegał na pewnej wyłączności, a płynął z samejże jego bezkompromisowości i nie liczenia się z nastawieniem czytelnika. Pisał on wyłącznie dla grona wybranych i wtajemniczonych, a więc już krytycznych i fachowych, licząc że czego sam nie powiedział – rozumnie dopowie dz. s. czytającego.

Nie wypowiadał więc nasz autor – było to dla niego samozrozumiałe – że oczywiście metoda porównawcza nie jest nigdy dla siebie celem, że jest jeno środkiem do lepszego zrozumienia danego zjawiska literackiego i pełniejszej jego oceny. Jest ona w ostatecznym wyniku – narzędziem do uchwycenia oryginalności danego dzieła czy autora. Jaki był przebieg i rezultat oryginalnego przenoszenia wątku już przedtem istniejącego? W bardzo rzadkich wypadkach pytanie to może brzmieć: jaki był przebieg stworzenia całkowicie nowego wątku przy użyciu tych czy owych elementów? Pytania te są tak zasadnicze dla historyka i analityka literackiego, że bez odpowiedzi na

nie, wypowiedź nie ma poważniejszej oceny.

Wiadomo zresztą powszechnie było, że zatrzymywał się na porównaniu, nie wybierał środka, a nie dopuszczał [illegible] [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] (bo to nie [illegible] [illegible] [illegible] w Prologu [illegible] [illegible] [illegible], że był wyraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ([illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible].

16. owoc o innym, nowości i oryg. danego zjawiska liter. Ale oczywiście bez uświadomienia podobieństwa nie [illegible] się nigdy (nowego) [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] przedstawiającej idei.

W ten sposób mistrzowski dawał Ś.p. jedynie przy-
gotowania do prowadzonego badania, jak to sam
[illegible] wyraz w [illegible] książce o [illegible],
która wywołała taką burzę.

[illegible] prawie Ś.p. jako Profesora i [illegible]
[illegible] historyka literatury polskiej, wydaje się
[illegible] przyjemne przypomnieć: Ś.p. nie dawał [illegible]
[illegible] pełnej, [illegible] do pełnego obrazu [illegible]
[illegible]. Budził natomiast [illegible] pr-
[illegible], która [illegible] wykładów [illegible]
[illegible] i burzy. [illegible]
[illegible]
[illegible] stanął przed nim [illegible]
[illegible] badania. Jako pisarz jest Ś.p. pełen
[illegible] w formie i [illegible], [illegible]
[illegible] zdania przez [illegible]
[illegible]
[illegible].

Kiedyś, na lat parę przed swą tragiczną śmiercią
mówił mi Ignacy Chrzanowski, [illegible]
w życiu swem nie napisał ani jednego słowa, które
by w jego przekonaniu nie było czystą prawdą.
[illegible] nigdy ani [illegible]
[illegible] Chrzanowskiego [illegible]
[illegible] – [illegible].

Władysław Folkierski

Londyn wrzesień 1944 r.

(A jednak [illegible] wykształcenie, które dawało
[illegible] pisać prac [illegible] — byli
wśród nich tak wybitni uczeni jak
Brückner i Ign. Chrzanowski — wywodzili z
[illegible] profesorowie z wielkiej wiedzy
i nazwiskiem, [illegible]
o jego wykładach [illegible]
[illegible] nauki o lit. pols. [illegible]
[illegible]
[illegible]
Kultury [illegible]
[illegible] literackie, [illegible] jego
[illegible]

* Straty Kultury polskiej 1939–1944. str. 245-27[illegible]
Praca zbiorowa pod red. Adama Ordęgi
i Tymona Terleckiego. Wyd. z zasiłku [im. Jana Hulewicza]
Funduszu Kultury narod. Księgarnia
Polska – Glasgow 1945. Tomów 2.
Str. 570 T. I i 560 T. II-gi. cena 30 szyl.
Adam Dom.

92

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
w Krakowie, Plac Szczepański 2.
Telefon 103-31.

Kraków, dnia [illegible] 193 8

Poświadczamy niniejszym odbiór kwoty zł 5.00.—

słownie pięć złotych

zapłaconej w dniu dzisiejszym na rachunek
[illegible]

Podpis wpłacającego :

Inkasent :
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
J. WOLNEGO
Kraków, Pl. Szczepański 2

ODZNACZONY W ROKU 1906 NAJWYŻSZĄ NAGRODĄ

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"
JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2. — TELEFON Nr. 103-31

Kraków, dnia 13. IV. 1943

RACHUNEK Nr. 304.

dla

za pogrzeb ś. p. Stanisław Windakiewicz

Płatny i zaskarżalny w Krakowie

	zł	gr
1. Trumna 800.- poduszka 15.-, wybicie wewnątrz 15.-	830	–
2. Krzyżyk do rąk, pończochy, skarpetki i pantofle 15.-	15	–
3. Suknie męskie lub damskie, ubieranie lub rozbieranie zwłok, golenie		
4. Katafalk, lichtarzy i kandelabry, światło około katafalku	45	–
5. Obicie pokoju czarną draperią, dekor. roślinami 45.-, człowiek przy świetle	45	–
6. Plakaty pogrzebowe z rozlepieniem 35 sztuk 45.-, listy z kopert. sztuk	80	–
7. Karawan z konnym zaprzęgiem, żałobnicy 80.-, portier		
8. Wieńce z szarfami		
9. dorożek jednokonnych, dorożek parokonnych		
10. Lutow. trumny, paka na trumnę, szyny i deski do grobu 90.-, tabl. na trumnę 30.-	120	–
11. Przeniesienie zwłok z domu przedpogrzebowego do kaplicy	30	–
12. Furgon do przewiez. zwłok na cmen. 90.-, ludzie do znies. zwłok 40.-, odstawa trumny	130	–
13. Towarzyszący zwłokom, klerycy lub Konwenty zakonne	40	–
14. Załatwienie wszelkich formalności i interwencja przy pogrzebie	15	–
15. Dzwonne w kościołach i na cmentarzu, chodnik 15.-		
16. Kamieniarz za otwarcie trumny i zamknięcie		
17.		
18.		
19.		

Na życzenie WPan.... załatwiliśmy następujące opłaty:

	zł	gr
1. Ogłoszenia w dziennikach		
2. Duchowieństwo w parafii 120.-, Nabożeństwo żałobne 50.-, Spis aktu 10.-	180	–
3. Pokładne, stałe miejsce na cmentarzu 10.-, kopanie grobu 15.-	25	–
4. Taksa w Magistracie za zezwolenie otwarcia grobowca lub dochowania zwłok		
5. Stempel i taksa za wywóz zwłok z Krakowa	62	–
6. Kaplica lub sala wspólna — sala boczna		
7. Wydatki z polecenia rodziny		
8. Pogodzinne — służba cmentarna, pogłębienie grobu		
9.		
10.		
11.		

Zapłacono

Razem . . 267 – | 1350 –

Ogółem . . Zł 1.617.–

(tysiąc sześćset siedemnaście złotych)

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" J. WOLNEGO Kraków, Pl. Szczepański

3665-42 40049

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KAMIENIARSKI ORAZ WYRÓB SZTUCZNYCH KAMIENI

STEFAN M. LEPUCKI

TEL. .... KRAKÓW, UL. RAKOWICKA 33. TEL. ....

Kraków, dnia 13.kwietnia 1935 r.

RACHUNEK.

Odsunięcie płyty grebowcaśp. Windakiewiczów

zasunięcie i wykitowanie. .. . . zł 60.-.

Z poważaniem

[illegible]

45

DER STADTHAUPTMANN DER STADT KRAKAU
GÄRTENAMT — FRIEDHOFGÄRTNEREI
Urząd Ogrodów — Oddział Cmentarzy

Krakau, den 17/1 194[illegible]

BESTELLUNG
ZAMÓWIENIE № 411

des H. — der Fr. [illegible]
Pan — Pani
für Arbeiten an dem Grab des/der verstorbenen [illegible]
na roboty około grobu ś. p.

[illegible]	Barzahlungen *Upłaty gotówkowe* Zl	Gr.	Ratenzahlungen *Upłaty kredytowe* Zl	Gr.
[illegible]				
Insgesamt bezahlt Zl. *Razem zapłacono Zł*	85	—		

(Vom Zahlenden auszufüllen:)
(Wypełnić ma strona słowami:)

Ich zahle Zł. [illegible] Gr. [illegible]
Płacę Zł. *gr.*

Unterschrift des Zahlers: *Podpis płacącego:*

Unterschrift des Einziehers: *Podpis inkasenta*

[illegible]

85. Bestellung für Grabarbeiten. — Vordruck Nr. 46. — Zamówienie robót około grobu. 5.000. 6. 42.

46

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
w Krakowie, Plac Szczepański 2.
Telefon 103-31.

Kraków, dnia 23. IV 1943

Poświadczamy niniejszym odbiór kwoty zł 500.—

słownie pięćset złotych

zapłaconej w dniu dzisiejszym na rachunek

Stanisław Windakiewicz

Podpis wpłacającego.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA" J. WOLNEGO Kraków, Pl. Szczepański 2

KOMUNALNA
KASA OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA KRAKOWA
W KRAKOWIE
SZPITALNA 15

Kraków, dnia 6 MAJ. 1943

REALIZACJA

książeczki oszczędnościowej Nr 100261 155649

(Wiesztkiewicz Stanisław)

Wypłacono:

w kapitale . . . . zł 1317.79

2 % od 1.1 do 6.5 1943 . 9.41 zł 1327.20

Potrącono:

% eskontu od zł .... za dni zł

za książeczkę (druk) . . . . 1.—

1.—

Netto do wypłaty . . zł 1326.20

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
MIASTA KRAKOWA
W KRAKOWIE
Likwidatura wkładek i zwrotów

Dalsze otrzymałem 500 złotych
11/2 946.

JAN M. LEPUCKI
PRACOWNIA KAMIENIARSKA
I WYROBÓW SZTUCZNYCH KAMIENI
KRAKÓW, RAKOWICKA

Dalsze otrzymałem 500 złotych

18/2 946

STEFAN M. LEPUCKI
PRACOWNIA KAMIENIARSKA
[illegible]
KRAKÓW, RAKOWICKA [illegible]

Otrzymałem resztę 500 złotych

13/3 946.

STEFAN M. LEPUCKI
PRACOWNIA KAMIENIARSKA
I WYROBÓW [illegible]
KRAKÓW, RAKOWICKA

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KAMIENIARSKI ORAZ WYRÓB SZTUCZNYCH KAMIENI

STEFAN M. LEPUCKI

KRAKÓW, UL. RAKOWICKA 33. — TELEFON

Kraków, dnia 28-11 1945 r.

Otrzymałem zaliczkę
500 złotych
na pomnik nagrobny
ś.p. Dr Prof. Stanisława
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 1949
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 1500 złotych
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

STEFAN M. LEPUCKI
[illegible]

Abschnitt für den Empfänger
Odcinek dla odbiorcy

Konto 92 ...rzec D

Rentenkammer
WARSCHAU C 1
Mazowiecka 9

188.06

R. III 3

Abschnitt für den Empfänger
Odcinek dla odbiorcy

Konto **92**

Rentenkammer
WARSCHAU C 1
Postfach 79

214 Zl 99 Gr

3441 - n.28

IV.42

Nr.59784



Stanisław Windakiewicz

W jesieni 1939 r. Stanisław Windakiewicz zwyczajny profesor historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przygotował swój wykład jako profesor honorowy. Tytuł: Monografia Słowackiego. Przedmiot wykładany był w celu dynamicznym rozpoznania i wpływu literatur romańskich na literaturę polską. Obie te prace wyszły również ukazały się w druku.

Aresztowany nie był bo jakimś przypadkiem widocznie umyślnie opóźniono wezwania na posiedzenie ~~że na swe odczytany~~ do collegium, zresztą ~~gdyż~~ codziennie chodził, właśnie spóźnił się tego dnia. Jednak niemcy zdołali mu i w domu dogodzić, bo był starszy wiekiem ~~jako~~ (urodzony w 1863) więc od lat wielu na emeryturze ~~jednak~~ trzymał się rześko, niewiem czy na lat 60 wyglądał a w pracy umysłowej był niezmożony. Ale przy wielkiej jego wrażliwości, losy kolegów, a również śmierć wielu uczniów od 1939-43 – zgnębiły go do głębi. Ale pracował nad

wykończenia
dzieła „Historja teatru polskiego" w dwu tomach (przypuszczalnie 1200 str. Od średniowiecza po czasy Teatru [illegible] ok. do wieku XX wypełnij według materiałów posiadanych pod ręką. które to dalsze miesiące do przepisania na maszynie [illegible] zaginęło w Warszawie. „Stańczyk" maszynowe autograf wrócił do moich rąk, tylko kopie z zaginęły.

U nas były prześladowania domowe, nasyłania niemożliwych lokatorów, rewizje, a ostatnia wizyta gestapowców dopełniła miary. Przyszła np. taka osoba, bada to i owo i wreszcie „Pan jest zagrożony, no i Pani tosamo, ja tylko z przyjaźni! ostrzegam" Mąż najczęściej nie odpowiadał, ale wiedziałam co się z nim dzieje. Widzieli tacy opiekunowie że u nas [illegible] niczego innego lokatorzy i ich pijane awantury wykończą. Zresztą bieda dusiła. 200 zł miesięcznie dawał [illegible] i jakaś była również mała profesorska zapomoga, jakoś od 1940 r., więc wyprzedawało się co

życia naszego i przeszłości teraźniejszości. 5)

Charytatywne czynności profesora, jak i w całem życiu, nie były oficjalne. Przyszedł kto z uczniów prosić o co, to dawał resztę ubrań ze siebie i wspierał ile mógł w pierwszych latach wojny; później nie było co dać, chyba z przesłanych darów z zagranicy; ale my jakoś nie dostawaliśmy jak każda paczek. [illegible]

Co do prac naukowych, to pracował nad „Dziejami Teatru polskiego", aż go wykończył i nad monografią Słowackiego. którego autograf posiadam to Te dwie prace kopia maszynowa wraz z Teatrem były zupełnie przygotowane do druku, poza dopełnień których w wojennych czasach uzupełniły robić nie mógł. Również jest gotowy u mnie jego autograf rozprawy „Typ Żyda w literaturze romantycznej na lit. polskiej" zupełnie [illegible] prawa do wydawców i do druku przygotowana trzeba ze obmyślać, aby należycie organizować komplet, ale awantury mieszkaniowe przeszkodziły w tym na razie, a potem już sił nie starczyło.

Odznaczenia posiadał tylko za polskich czasów

Był Komandorem orderu Polonia Restituta
ze specjalnym wyróżnieniem zasług patriotycznych
i wybitnej pracy Profesora na katedrze Uniw.
członkiem honorowym U. Jag. 21.I.1938
Członkiem czynnym P.A.U. mianowany był
Grudzień 1919 r.

Członkiem czynn. Towarzystwa Naukow. Warszaw.
Listopada r. 1911
26.II 1935 r.
Członkiem honorowym Tow. Polonistów Uniw. Jag.
Członkiem Tow. Nauk. Poznańskiego 1926?

Znającym jego było w życiu się wszystkim, promieniowanie prawdy słowa w nauce. Spokojny, nienarzucający się, nie robiący różnicy wśród uczniów dla żadnych ubocznych względów, nie siał zawiści partyjnych ale uznawał każdego przekonanie byle szczere. Tak umiłował sobie Kochanowskiego, że był on i jego własnym podłożem, [illegible] tą [illegible] treścią polską. Żadna retoryczna deklamacja patriotyczna nie może się równać wzruszeniu z takim prostym niedoścignionym akcentem [illegible] " pisze [illegible] z [illegible] obecnie profesor [illegible] o [illegible] " Takim [illegible]

wielkim bólu za Polską była śmierć profesora.
Dręczył się, cierpiał, aż zginął z ręki [illegible] Wtedy mi się że [illegible]
nie [illegible] zaledwie [illegible]
[illegible] i [illegible] były nasze pogrzebami [illegible]
[illegible]
[illegible] 9. kwietnia 1943 r.
[illegible]
[illegible]
[illegible].

Bibliotekę męża zdołałam jakoś uchronić. Ponieważ mąż mój nie pozostawił spisanej ostatniej swej woli, myślę że byłoby zgodne z Jego życzeniem przyjęcie tego niedużego ale starannie dobranego księgozbioru (400 tomów) autorów polskich, dzieła krytyczne, zakres lit. pols., i specjalne odnoszące się do historji teatru) przez Seminarjum polonistyczne Univ. Jagiell.

(około 400 [illegible])
V

Pamięci zmarłych Członków P. A. U.

Leon Sternbach, jeden z najstarszych członków Akademii, filolog klasyczny (hellenista) europejskiej miary oraz bizantynista światowej sławy, który swymi sukcesami naukowymi godnie kontynuował pionierskie w tym zakresie badania Krumbachera. Działalność naukowa przynosi mu wiele zasłużonych odznaczeń, jak np. członkostwo Akademii Umiejętności w Pradze, Society for the Promotion of Hellenic Studies w Londynie, Austriackiego Instytutu Archeologicznego w Wiedniu i w. in., a praca pedagogiczna na uniwersytecie i opieka nad uczniami, nacechowana niezwykłą (nieraz nawet nadużywaną) dobrocią, zaskarbia mu szczere przywiązanie i wdzięczność całej generacji polskich filologów klasyczych. Wśród uczonych polskich i obcych cieszył się niezachwianym autorytetem, a szczególnym uznaniem, na tle wspólnych zamiłowań badawczych, zaszczycał go osobiście papież Pius XI.

Studiami swymi objął głównie dział grecki, i to zarówno epokę klasyczną, w której już pierwsza praca Meletemata Graeca, przynosząca światowy rozgłos 22-letniemu doktorowi, okazuje jako główne cechy jego talentu niezwykłą ścisłość badania i zdumiewającą pomysłowość kombinacji — cechy widoczne również w jego późniejszych pracach, dotyczących egzegezy filologicznej rozmaitych autorów, zwłaszcza Homera — jak i epokę bizantyńską, w którym to dziale szereg nieznanych lub mało znanych przedtem autorów, jak np. Georgios Pisides, Joannes Geometres, Patriarchowie Methodios i Ignatios, Konstantinos Manasses, Nikolaos Kalliakles i i., dopiero dzięki jego wydaniom tekstów, interpretacjom i badaniom ukazuje się nauce światowej z nowym

puścić nie możemy! Wartość kulturalną każdego kraju osądza się w pierwszym rzędzie miarą jego najwyższej instytucji naukowej, jego akademii.

Stojąc u progu nowej epoki, odwołujemy się do społeczeństwa, aby Akademię darzyło takim samym zaufaniem, jak ją darzyło już przez dziesiątki lat. Najwymowniejszym dowodem tego zaufania były liczne zapisy, darowizny i fundacje, których listę co roku na uroczystym posiedzeniu sekretarz generalny ogłaszał. Czuję się szczęśliwym, mogąc i w tym roku zawiadomić, że w toku jest sprawa darowizny dwóch poważnych obiektów miejskich w Warszawie, ocalałych szczęśliwie, które szlachetny ofiarodawca przeznacza na cele Akademii. Byt nasz jest w tej chwili nieustalony, równocześnie potrzeby są ogromne. Ufamy, że przy Boskiej pomocy, zaufaniu społeczeństwa i poparciu Rządu zdołamy wyprowadzić nawę Akademii na spokojniejsze wody ku dobru nauki polskiej, ku dobru silnej, demokratycznej, wolnej i wolność nade wszystko miłującej Polski.

Na Wydziale filologicznym zmarło 10 członków czynnych

1. Leon Sternbach
2. Ludwik Ćwikliński
3. Tadeusz Zieliński
4. Ignacy Chrzanowski
5. Stanisław Windakiewicz
6. Władysław Kotwicz
7. Roman Dyboski
8. Zygmunt Łempicki
9. Julian Pagaczewski
10. Ludwik Bernacki

i ośmiu członków korespondentów

1. Mojżesz Schorr
2. Józef Morawski
3. Józef Jakub Muczkowski
4. Zygmunt Batowski
5. Leon Kozłowski
6. Stanisław Schayer
7. Antoni Śmieszek
8. Kazimierz Piekarski

Na Wydziale historyczno-filozoficznym zmarło pięciu członków czynnych

1. Władysław Abraham
2. Bronisław Dembiński
3. Fryderyk Papée
4. Stanisław Estreicher
5. Roman Rybarski

i siedmiu członków korespondentów

1. Ignacy Koschembahr-Łyskowski
2. Kazimierz Chodynicki
3. Ludwik Krzywicki
4. Ks. Alfons Mańkowski

5. Józef Siemieński
6. Roman Longchamps de Berier
7. Eugeniusz Waśkowski

Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym zmarło dwunastu członków czynnych

1. Józef Morozewicz
2. Michał Siedlecki
3. Kazimierz Białaszewicz
4. Karol Dziewoński
5. Stanisław Zaremba
6. Stefan Kreutz
7. Zygmunt Wóycicki
8. Mieczysław Centnerszwer
9. Jan Nowak
10. Feliks Rogoziński
11. Stefan Mazurkiewicz
12. Seweryn Krzemieniewski

tudzież jedenastu członków korespondentów

1. Samuel Dickstein
2. Stefan Kopeć
3. Jan Tur
4. Józef Trzebiński
5. Wilhelm Friedberg
6. Benedykt Fuliński
7. Józef Paczoski
8. Wacław Baehr
9. Jerzy Smoleński
10. Stanisław Pawłowski
11. Stanisław Sokołowski

Na Wydziale lekarskim zmarło dwunastu członków czynnych

1. Adolf Beck
2. Emil Godlewski

58

ringa i Brücknera opanowywał on orkana nowoczesnej filologii, łącząc ostrożną ścisłość jednego z rozmachem badawczym drugiego. Zainteresowaniami swymi objął całokształt kultury duchowej i literatury polskiej, ale najbliższe mu były okresy wieku złotego i romantyzmu. Z bogatego dorobku naukowego wspomnimy tylko monografie o Bielskim, o Fredrze i nieogłoszoną jeszcze o Krasińskim, studia o Reju, Skardze, Kochanowskim, satyrze staropolskiej, Mickiewiczu i Słowackim, charakterystykę romantyzmu i w.i. Znakomity, zarazem wychowawca skupił koło siebie dużą gromadę uczniów, a lata jego profesury w Uniwersytecie Jagiellońskim stanowią istny złoty wiek naukowego studium historii literatury polskiej. Długi poczet dzieł i rozpraw jego uczniów dowodzi tego najoczywiściej. W organizacji nauki polskiej miał też wybitny udział jako czynny członek Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, Kasy Mianowskiego i Polskiej Akademii Umiejętności, gdzie przez wiele lat był przewodniczącym Komisji historii literatury

Wytężona służba nauce nie wyczerpywała wszelako całego bogactwa tej iście renesansowo bujnej indywidualności. Niezrównany nauczyciel miał serce otwarte dla szerokich rzesz młodzieży, otaczał je opieką i orędownictwem także po opuszczeniu progów uniwersyteckich. Pełny człowiek żywo wciąż interesował się życiem narodu i często dawał temn wyraz w wypowiedziach publicystycznych, cechujących się zarówno trafnością sądu, poczuciem odpowiedzialności, jak i nieugiętą odwagą cywilną. Był to istotnie »piękny i dobry duch człowieczy w gorącej piersi polskiej«. Zdradziecki podstęp wroga oderwał go od pracy nad 2. tomem Historii literatury polskiej. Żywot wypełniony długą i owocną służbą nauce i narodowi zamknął się śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Stanisław Windakiewicz był uczonym na miarę, która czyni go najwybitniejszym przedstawicielem polonisty w epoce tzw. neofilologizmu. Rozległa tradycja literacka, niezwykłe uzdolnienia do badań źródłowych, niemałe zaintereso-

wanie osobami twórców, duży temperament pisarski, oto cechy stawiające go wyżej nad szereg jego współczesnych. Drobiazgowy analityk, wnikliwy komentator, niepośledni psycholog, stanął on chyba najwyżej w swych studiach o Reju, Skardze, a szczególnie Kochanowskim. Znał, jak nikt przed nim, dzieje teatru polskiego i pracował nad nimi do końca. Wrażliwy niepospolicie na sprawę ekspresji w dziele, był doskonałym w odkrywaniu genezy psychologicznej, społeczno-kulturalnej, literackiej. Pisał przede wszystkim dla specjalistów, ale i zdobywał się też na prace przeznaczone dla szerszych warstw społeczeństwa. Jego twory, wywołując dyskusję, otwierały zwyczajnie rozległe perspektywy i wyjaśniały dużo ciemnych i nierozwikłanych zagadnień. Ich wartość będzie rosła w przyszłości.

Władysław Kotwicz, orientalista, znakomity znawca języków ałtajskich i ludów stepowych Azji wschodniej i środkowej, urodził się w r. 1872 w Osowie, ziemi wileńskiej. Długie lata, bo aż do r. 1923, spędził w Rosji, gdzie odebrał gruntowne wykształcenie orientalistyczne na uniwersytecie w Petersburgu i gdzie następnie działał przez przeszło dwadzieścia lat jako docent i profesor tegoż uniwersytetu, wychowując całe pokolenie młodych orientalistów rosyjskich. Gorący Polak, skorzystał z pierwszej sposobności, by przenieść się do Polski. Zaproszony w r. 1923 na katedrę zwyczajną języków i ludów dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, rozwijał tam aż do wybuchu wojny niezwykle owocną działalność naukową, pedagogiczną i organizacyjną. Jako badacz odznaczał się rozległą wiedzą, obejmującą języki niemal wszystkich ludów Azji środkowej i północnej, i wielkim krytycyzmem, nie unikając równocześnie śmiałych koncepcji naukowych. Początkowo ogłaszał swe prace niemal wyłącznie w języku rosyjskim.

Po powrocie do Polski wydawał swe rozprawy i artykuły w języku polskim lub francuskim. Z ważniejszych należy wymienić: O chronologii mongolskiej (1925 i 1928), Le dialecte tongous de Bargouzine (1923), Contributions aux

OSOBNE ODBICIE Z „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO"

Stanisław Windakiewicz

(1863—1943)

Zmarły w dniu 9 kwietnia 1943 Stanisław Windakiewicz honorowy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1938 r.) i członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności (od r. 1919) należał do najwybitniejszych przedstawicieli naszej historiografii literackiej; był jednym z filarów jej wspaniałego rozwoju na przełomie XIX i XX w. Dziecko i wychowaniec atmosfery duchowej Krakowa, w mieście tym wzrósł i dojrzał duchowo i spoił się z nim najistotniejszymi włóknami swego ducha; z nim związana była cała jego kariera profesorska od docentury, uzyskanej w r. 1896, poprzez tytularną profesurę nadzwyczajną (od 1903) po profesurę zwyczajną (1912), oraz działalność naukowo-literacka. Znał i umiłował każdy zakątek Krakowa, zwłaszcza wzgórze wawelskie, opromienione blaskiem świętości i wizją najpiękniejszych wspomnień przeszłości, którego był entuzjastą i wielbicielem.

Stanisław Windakiewicz urodził się w Drohobyczu 24 listopada 1863. Studia gimnazjalne odbył w sławnym gimnazjum św. Anny w Krakowie, gdzie w r. 1882 uzyskał świadectwo dojrzałości. Znakomity jego zespół nauczycielski (Zbigniew Kniaziołucki, Leon Kulczyński, Jan Czubek, Teofil Ziemba, Juliusz Miklaszewski) skierował umysł młodego gimnazjalisty do humanistyki. O wstąpieniu na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego zadecydowało, jak to sam wyznał — (*Z moich wspomnień*. Pół wieku wspomnień uczniów Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie, Kraków 1938) — odczytanie wykładów geografii W. Pola. W uniwersytecie największy wpływ na rozwój duchowy Windakiewicza wywarł nie tyle ówczesny profesor historii literatury St. Tarnowski, którego dyletanckie estetyzowanie i politykowanie z katedry stanowiło zasadnicze przeciwieństwo cech umysłowych Windakiewicza, ile wielka osobowość twórcza J. Szujskiego i wpływ jego atmosfery duchowej. Jeśli wyraźną skłonność do poszukiwań archi-

walnych, rys pozytywizmu źródłowego i ostrożne stąpanie po gruncie faktów ustalonych można wiązać ogólnie z przeszkoleniem metodyczno-historycznym, oddziaływaniem Smolki i studiami w Archiwum Watykańskim, to jednak pewne właściwości umysłowości Windakiewicza łączą się bezwątpienia z postacią Szujskiego. Zainteresowania dla dziejów oświaty i szkolnictwa, jako podbudowy i podłoża dla rozwoju piśmiennictwa, silne podkreślenie znaczenia cywilizacyjnego Uniwersytetu Krakowskiego w XV wieku, ujmowanie jego historii, nie jako katologu nazwisk i tytułów, ale jako prawdziwego i analitycznego obrazu najważniejszych kwestii z dziejów naszej cywilizacji, przekonanie tylekroć podkreślane o młodszości naszego rozwoju kulturalnego i wiążącej się z nim konieczności doszukiwania się źródeł życia umysłowego i literackiego Polski na Zachodzie Europy, w ogniskach kultury włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej i angielskiej wiara, że dopiero poznanie bliższych i dalszych sąsiadów zdobyło dla nas odpowiednie stanowisko w gronie narodów cywilizowanych — były niewątpliwie odblaskiem też Szujskiego. Obok Szujskiego także ogólny wpływ krakowskiej szkoły historycznej da się zauważyć na umysłowości Windakiewicza. Surowy sąd jego o dorobku i wartości życia duchowego Polski przedrozbiorowej, ostra krytyka głównych cech kultury staropolskiej, a szczególnie jej bierności, perceptywności, wybitnej skłonności do naśladownictwa, zmaterializowania i praktycznego nastawienia, jest tego wyraźnym dowodem. Podobnie podkreślanie nikłości zainteresowań intelektualnych warstwy przodującej w Polsce, a ciemności i zabobonności szerokich warstw społeczeństwa, oraz jego niewyrobienia politycznego, płynie bezwątpienia z poglądów szkoły krakowskiej.

Pierwszą podnietą do pracy twórczej Windakiewicza stanowiła trzechsetna rocznica zgonu J. Kochanowskiego i urządzony w związku z nią zjazd naukowy w Krakowie (1884). Skierowała go ona do badań źródłowych nad tym poetą, odznaczających się wnikliwością i starannym opracowaniem archiwalnym (*Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich*, zebrane z aktów ziemskich radomskich i konsystorskich krakowskich, 1885, *Życie dworskie J. Kochanowskiego*, 1885, *Pobyt Kochanowskiego za granicą* 1885).

Jeszcze głębsze znaczenie dla rozwoju twórczości Windakiewicza miał wygłoszony na zjeździe Kochanowskiego referat Kazimierza Morawskiego o poszukiwaniu źródeł humanizmu polskiego, który skierował go na szeroki szlak badań nad związkami kulturalnymi Polski z Włochami. W r. 1885 odbył pierwszą

podróż do Włoch, następnie w latach 1886/7 i 1888/9 pracował w ekspedycji rzymskiej Akademii Umiejętności, z której ramienia przestudiował szereg archiwów uniwersyteckich (Padwa, Bolonia, Siena), oraz archiwa we Florencji, Ferrarze i Rzymie. Wynikiem ich był bogaty plon przyczynków źródłowych, oraz prac konstrukcyjnych, które mimo pewnych braków metody heurystycznej i zbyt pospiesznego tempa gromadzenia materiału, pomnożyły zasób naszych wiadomości o głównych środowiskach studiów polskich we Włoszech w Padwie i Bolonii, uwypuklając popularność i znaczenie tych studiów w naszym życiu umysłowym.

W trakcie tych studiów w r. 1887 uzyskał Windakiewicz doktorat filozofii na Uniwersytecie Krakowskim. Nie zadawalając się tym, dla pogłębienia wykształcenia udał się jeszcze w r. 1887/8 do Monachium i Berlina, a w r. 1891/2 do Paryża. W r. 1891 skończył się u Windakiewicza właściwy okres pracy przygotowawczej, oraz poszukiwań archiwalno-bibliotecznych. Wynikiem tych ostatnich były liczne przyczynki do biografii Kl. Janicjusza, Górnickiego, Kochanowskiego, oraz najcenniejszy z nich, wydanie aktów Rzplitej babińskiej, tego specyficznego wytworu życia kulturalnego ziemiaństwa staropolskiego (1894), dalej studia nad twórczością głównych przedstawicieli poezji polsko-łacińskiej (*O rękopisach poezji Kalimacha* 1891, *Liryka Sarbiewskiego* 1891,) oraz przygodnymi związkami znakomitych poetów włoskich z Polską (*Guarini i jego poselstwa*, 1889, *Tasso i Reszka*, 1890).

Koroną tych prac, przyczynków i wypisów źródłowych była rozprawa: *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej*, (1891), z jej dość nieoczekiwanym finałem, odróżnieniem w oddziałowywaniu humanizmu włoskiego na polski dwóch faz: okresu wcześniejszego florencko-bolońskiego, twórczego i płodnego duchowo oraz padewsko-weneckiego z jego wybitną skłonnością do powierzchowności, naśladownictwa, sensualizmu i pompatyczności.

Na lata 1891—97 przypadło powstanie szeregu portretów literackich poetów i prozaików staropolskich: Sarbiewskiego (1891), St. Grochowskiego (1891), Reja (1895), wreszcie P. Skargi, skreślonych wedle modnego wówczas schematu biograficzno-psychologicznego wzorowanego na niezrównanych mistrzach francuskich, Tainie, Sainte-Beuvie, Boissierze i innych. Nierówne były one w plastyce portretowanych osobistości, w odtwarzaniu i ocenie ich charakteru i talentu. Najbardziej pochlebne było studium o Reju, zbyt wyolbrzymiające skalę jego talentu literackiego i wrażliwości artystycznej (doczekało

się trzech wydań). Przeciwieństwem jego były dwa starannie przemyślane i skomponowane, dużym krytycyzmem odznaczające się portrety Sarbiewskiego i Skargi. Studium o *Liryce Sarbiewskiego* (1891), zawierało niezrównany komentarz do rozwoju talentu artystycznego tego najwybitniejszego poety polsko-łacińskiego, oraz analizę zalet i słabych stron jego ducha twórczego. Brak istotnego natchnienia i szerokiej skali uczuć, brak pogłębienia treści, przy rażącej przewadze wyobraźni, zdaniem Windakiewicza, sprawiły, że „przy duszy polskiej nie stał się on poetą narodowym, a przy religijności poetą naprawdę religijnym". Znakomity, wnikliwy portret duchowy Skargi stanowił niemniejszą rewelację, przynosząc odbronzowienie go jako człowieka i pisarza. Obok wspaniałych zalet Skargi podniósł Windakiewicz słabe strony jego umysłowości i charakteru: przy bujnej fantazji, która zrobiła Skargę literatem, stwierdzał jednostronny kierunek jego talentu pisarskiego, przy niewyczerpanej energii umysłowej i żelaznej woli mierność inteligencji, brak umysłu prawdziwie twórczego, przy jasno wytkniętym celu życiowym, umiejętność dostosowania się do środowiska, która sprawiła, że ideał etyczny Skargi nie dość w rezultacie głęboki był tylko „modyfikacją wizerunku szlachcica poczciwego w zastosowaniu do nowych czasów". Nic dziwnego, że ukazanie wielkiego pisarza w całkowicie nowym świetle spowodowało, iż książka Windakiewicza ukazać się mogła dopiero w 30 lat po jej napisaniu.

Równocześnie z powstaniem tych portretów literackich zajął się Windakiewicz badaniami nad leżącą odłogiem historią teatru polskiego. Budziła ona w nim zajęcie nie tylko przez wzgląd na historię obyczajów, ale ponieważ teatr wedle słów Windakiewicza jest „najważniejszą gałęzią kultury każdego cywilizowanego narodu, a u nas jednym z dowodów stałego współżycia Polski z kulturą Zachodu". Studia nad historią teatru otwarła rozprawa o *Pierwszych kompaniach aktorów w Polsce* (1893), wiążąca ich powstanie z bujnym rozkwitem komedii ludowej w latach 1550—1650 i ustaleniem się przedstawień pasyjnych w miejscach odpustowych. Po tej rozprawie przyszła rzecz o *Teatrze Władysława IV*. Raz rozbudzone zainteresowania Windakiewicza dla historii teatru przetrwały przez całe jego życie. W r. 1902 ogłosił podstawowe dzieło *O teatrze ludowym w dawnej Polsce* (uzupełnieniem tej pracy była równocześnie wydana rzecz o *Dramacie liturgicznym w Polsce średniowiecznej*, 1902). Dał w tych pracach Windakiewicz szeroko ujęty obraz teatru popularnego w jego najrozmaitszych przejawach, jak teatr dewocyjny, misteria, tragedia ludowa,

moralitet karnawałowy, intermedia, sztuki rybałtowskie. Dalszymi ogniwami studiów teatralnych były prace poświęcone teatrowi warstw wykształconych (*Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej* 1921), i teatrowi szkolnemu (*Teatr kolegiów jezuickich w dawnej Polsce*, 1922). Zamknięciem i ukoronowaniem zainteresowań teatralnych Windakiewicza był przygotowany u schyłku życia 1939—1943 obszerny, syntetyczny zarys dziejów teatru polskiego od średniowiecza po wiek XX. Niestety gotowy rękopis przesłany do Warszawy spalił się w powstaniu.

Od roku 1904 zaczął się w twórczości Windakiewicza nowy okres poświęcony badaniom nad romantyzmem, okres charakteryzujący się studiami ściśle analitycznemi. W szeregu studiów nad twórczością Słowackiego, nad wpływami Waltera Scotta i lorda Byrona na polską poezję romantyczną, oraz w *Prologomenach do Pana Tadeusza* (1918), pragnąc uwolnić krytykę polską „od zbyt podmiotowej oceny faktów", podjął się Windakiewicz trudu zanalizowania wpływów i oddziaływań wielkich mistrzów literatury europejskiej, Dantego, Ariosta, Tassa, Szekspira, W. Scotta i Byrona na czołowych przedstawicieli naszej poezji romantycznej, głównie Mickiewicza i Słowackiego. Mimo pewnej jednostronności (zwłaszcza jeśli chodzi o analizę Pana Tadeusza), studia te nadzwyczajnie precyzyjne i wnikliwe, w całkiem nowym świetle stawiały nasz romantyzm. Najważniejszą ich zdobyczą było ustalenie oddziaływania literatury angielskiej na genezę i rozwój naszej poezji romantycznej. Stąd przez pewien czas wielkie zainteresowanie się Windakiewicza tym tematem i próby przerzucenia tych badań na całość dziejowych związków kulturalnych Polski z Anglią. (*Skarga i Anglicy*, 1920, *Anglicy pod Chocimem i Palatynówna Renu*, 1922, *Fredro i Szekspir*, 1929, *Brytanomania Mickiewicza* 1929).

Od r. 1925 zwrócił się Windakiewicz do dzieł o charakterze ogólnym. W roku tym ukazują się *Dzieje Wawelu*, będące wyrazem jego niezwykłego kultu dla wzgórza wawelskiego, „jedynego miejsca w którym myślało się o innej Polsce, niż ta którą się pozostawiało za sobą", gdzie „spod całuna grobowego przemawiała inna rzeczywistość niż ta, którą było otoczone społeczeństwo". Czterechsetna rocznica urodzin J. Kochanowskiego przyniosła syntetyczną książkę o tym poecie, zamykającą nieprzerwane zainteresowania Windakiewicza od czasów studiów uniwersyteckich nad postacią czarnoleskiego poety. Za nią poszły już niemal w całości oparte na wykładach uniwersyteckich książki: *A. Mickiewicz, Życie i dzieła*, 1935, *Romantyzm w Polsce*, 1937, *Poezja ziemiańska*, 1938, *Epika polska*,

1939. Niewydanym, skutkiem wybuchu wojny, pozostało dzieło pt. *Wpływ literatur romańskich na literaturę polską.*

Jak inni współcześni mu przedstawiciele naszej historiografii literackiej: A. Brückner, P. Chmielowski, Chlebowski, I. Chrzanowski, w badaniach swych obejmował Windakiewicz całokształt zjawisk piśmiennictwa polskiego. Trudem całego życia przeorał wszerz i wzdłuż jego ogromną niwę. Skrzętnie i wnikliwie uwydatniał związki organiczne literatury naszej z powszechną, odkrywał nieznane lub zapoznane jej dziedziny (teatr), docierał do głębszych pokładów życia duchowego ludu, (młodzieńcze studium o gwarze kaszubskiej, spostrzeżenia o literackiej proweniencji pieśni ludowej). Niezrównany mistrz analizy literackiej i metody filologicznej, wnikliwie i krytycznie rozbierał procesy twórcze największych pisarzy. Z chłodną rozwagą ustalał ich wysiłek twórczy, wykrywał drogi artystycznego doskonalenia się, to znowu kreślił znakomite psychologiczne portrety przedstawicieli naszej literatury od Reja po J. Słowackiego (pozostał w rękopisie). W ostatnich latach życia coraz więcej odczuwał potrzebę syntezy, którą częściowo oddawał na użytek oświeconej publiczności.

Jakkolwiek żadna epoka, ani żaden prąd duchowy nie był mu obcy, jakkolwiek prawie każdej gałęzi piśmiennictwa i każdej niemal osobowości pisarskiej od Galla po Żeromskiego i Wyspiańskiego, poświęcił swe pióro i omówienie z katedry, przecież nie wszystkie darzył równym sentymentem. Naprawdę ulubionymi były dlań dwie epoki, humanizm i romantyzm; natomiast pomijał całkowicie prądy racjonalistyczne: oświecenie i pozytywizm. Szczególnym zamiłowaniem darzył dziedzinę związków piśmiennictwa naszego z literaturami romańskimi, właściwie z włoską (gdyż francuskiej poświęcił prac niewiele) później z angielską, wyłączał natomiast z zakresu swych zainteresowań zupełnie literaturę niemiecką.

Chłodny, rzadko entuzjazmujący się, zwolennik bezwzględnej prawdy, wzór obiektywizmu naukowego, patrzył Windakiewicz na rozwój literatury polskiej w jej związkach z zachodnią Europą. W skarbcu piśmiennictwa nie szukał łatwej pociechy, lub wzmocnienia uczuć patriotycznych. W literaturze staropolskiej widział cechy naśladowcze, naginanie umysłowości własnej do cudzej myśli; za największą bodaj zaletę uznawał świeżość jej wyrazu. Niemniej rozumiał i doceniał konieczność tej pracy odtwórczej, perceptywnej, jakiej dokonaliśmy w w. XV do XVIII. W pomnikach literatury łacińsko-polskiej, w istniejącym kulcie łaciny, upatrywał świadomą dążność narodu do wkupienia się w bliską duchową łączność

z zachodem, a zarazem konieczną podstawę dla rozwoju literatury narodowej. W piśmiennictwie staropolskim uznawał tylko dwie postaci na miarę europejską: J. Kochanowskiego i I. Krasickiego, jakkolwiek ani w jednym, ani w drugim nie widział wielkich twórców. Surowy w osądzie nie ukrywał jednak pod korcem dodatnich przejawów naszego życia duchowego (międzynarodowe znaczenie Uniwersytetu Krakowskiego w w. XV, przodownictwo zachodniej Słowiańszczyzny w zaszczepianiu idei uniwersyteckiej przed światem germańskim). Za najważniejszy okres w literaturze naszej uznawał romantyzm. On dopiero przyniósł, zdaniem Windakiewicza — zrównanie Polski z „europejską zdolnością twórczą, uświadomienie narodowej samoistności i współrzędność w gronie ludów europejskich, wprowadził nas w w. XIX jako nowy naród twórczy w dzieje rozwijającej się ludzkości", odczucie i zrozumienie wielkich przemian społecznych, uwolnienie od przesądów stanowych, odmaterializowanie i odpraktycznienie naszego życia duchowego, jakkolwiek i w nim dostrzegał w porównaniu z literaturą zachodnio-europejską pewne obniżenie skali, brak filozoficznego podłoża, jednostronność związaną z wszechogarniającym nurtem uczucia patriotycznego.

Podnieść wypada jeszcze pewne właściwości twórczości Windakiewicza. Ścisły i pozornie suchy w pracy miał potrzebę plastycznego widzenia, wprowadzenia czytelnika w ducha epoki. Charakterystycznym zjawiskiem była konsekwentność jego pracy twórczej, możnaby rzecz upór, z jakim opracowywał pewne tematy. Większość dzieł Windakiewicza drukiem ogłoszonych powstała z wykładów uniwersyteckich, a niektóre z nich (jak monografie o J. Kochanowskim, A. Mickiewiczu) wprost zostały opracowane do druku na życzenie uczniów. Daje to miarę sumienności i wysokiego poziomu, z jakim Zmarły traktował swe powołanie profesorskie.

Henryk Barycz

Drukarnia Uniw. Jagiell. — M-11438

63

KSIĘGARNIA
F. HOESICKA
W WARSZAWIE
SENATORSKA 22
TEL.: 505-31, 10-68, 75-43
Rachunek w P. K. O. 3459

Warszawa, dn. 3. kwietnia 19 3[illegible] *r.*

Szanowny Panie Profesorze.

Dziękujemy uprzejmie za c. list Szan. Pana Profesora z dn. 1. b.m. W związku z tem uprzejmie pozwalamy sobie zawiadomić, że w zasadzie bylibyśmy skłonni podjąć nakład tomu szkiców literackich pióra Szan. Pana Profesora. Jednakowoż do druku moglibyśmy przystąpić dopiero w przyszłym sezonie wydawniczym, t.j. na jesieni b.r.

Polecamy się względom Szan. Pana Profesora i pozostajemy z wyrazami

wysokiego poważania

KSIĘGARNIA HOESICK
[signature]

Wielmożny Pan
prof. dr. [illegible]kiewicz
[illegible] 7.II
K r a k ó w

64

Lwów, dnia 10. XI. 1921.

Jaśnie Wielmożny Panie
Profesorze!

Zaszczycony łaskawym listem JW Pana Profesora i przychylną, pełną niezasłużonej życzliwości opinją o mej książce, śpieszę z serdecznem podziękowaniem za to wszystko, zapewniając, że dobre, łaskawe słowa JW Pana Profesora będą

Dla mnie bodźcem do dalszej pracy. Umiem je sobie tem bardziej cenić, bo wiem, że pochodzą od uczonego, nie mierzącego się w sądzie o cudzej pracy jedynie względami, lecz wysokiego zawsze według najlepszych swoich przekonań.

Załączam wyrazy głębokiej czci i poważania

Oddany sługa

dr Stan. L[illegible]

Wiedeń 2/IV 94.

Szanowny Panie! Przepraszam, iż – nieznajomy – śmiem fatygować Sz. Pana prośbą o danie mi pewnej, nader ważnej dla mnie wiadomości. Czynię to jednak, w skutek rady wspólnego naszego przyjaciela, Fryderyka Zolla, który wziął na siebie odpowiedzialność, iż Sz. Pan za złe mi tego kroku nie weźmie, a zarazem ręczył, iż, w obchodzącej mnie sprawie, nikogo

kompetentniejszego i ściś-
lejsze mogącego dać objaś-
nienia — w Krakowie nie
znaleźć.

Chodzi mi mianowicie o
wiadomość jak najdokład-
niejszą, czy w ciągu roku
ubiegłego przysłano do Aka-
demii z Kórnika lub z Pa-
ryża jakiekolwiek pisma
niewydane Wrońskiego, lub
papiery Wrońskiego doty-
czące, lub czy Akade-
mia ma zamiar wypo-
życzyć takowe w przyszłości
i kiedy? Wiem od Bolo-

Dorzęsowicza o dawniej już
pożyczonych z Kórnika
rękopisach matematycz-
nych Wrońskiego, nabytych
ongi przez hr. Działyń-
skiego od przybranej córki
filozofa ś. Batyldy Con-
seillant. Mniej jednak
chodzi o rzeczy nowsze
co do daty: mianowicie
o rękopisy Wrońskiego i
o Wrońskim, które, po
śmierci Leonarda Niedź-
wieckiego w Paryżu (gru-
dzień 1892), przeszły na
własność hr. Zamojskiej
(resp. hr. Wład. Zamoj-

skiego) i — o ile wiem z widzianego w Warszawie listu hrabiny — miały być przewiezione do Kórnika. W ostatnich dniach odebrałem list z Warszawy, iż odesłano je do Akademii. W nadziei, iż Sz. Pan zechce wyratować mię z tych sprzeczności i objaśnić dokładnie, co jest z tego mienia w Akademii, oczekuję niecierpliwie łaskawej odpowiedzi i łączę wyrazy prawdziwego poważania

Zenon Przesmycki

IX, Pelikangasse, 15.

Przy tej sposobności, jeszcze jedno pytanie: czy Sz. Panu wiadomo, czy hr. Wł. Zamoyski jest obecnie w Zakopanem?

Paryż 26 XII 95. 67

8 bis Campagne Première.

Kochany Stachu! Przyjmij dzięki serdeczny za list poczciwy, przyjacielski i życzenia imieninowe. Wzajemnie, przy nowym roku, winszuję Ci szczerze tak pomyślnego załatwienia sprawy habilitacyjnej (uradowałeś mię istotnie tą wieścią) i życzę, byś, uporawszy się do życia z owym wykładem wstępnym, zaś powiedział serię wykładów i powodzenie zdobył niemi piorunowe.

Wybacz, żem cię trudził ową sprawą pieniężną, które istotnie w krótce po wysłaniu do ciebie karty nadeszły. A propos stypendyum byłbym ci szczerze obowiązany za informacye, jak owo sprawozdanie piętrowe

się piszę. Nie miałem nigdy do czynienia z ~~takiemi~~ oficyalnemi aktami, więc nie zdaję sobie dobrze sprawy, jak je trzeba redagować. Czy trzeba dawać treść lub krytyczną recenzyę z wykładów, których się słuchało, i obiekt, które się po bibliotekach studyuje? Co do „poświadczeń pilności" od profesorów, czułem, że będzie to trudne, i jeszcze w Krakowie zwracałem uwagę Rostafińskiego, który wtedy następował Smolkę, ale on upierał się przy ich potrzebie. Tu przekonałem się, że z nich to może wprost obrazić; mówiłem też o tem z Korzeniowskim, który też uważa, że jest to tylko formalistyka statutu stypendyalnego, robionego przez ludzi nieznających

stosunków tutejszych, w Sorbo-
nie i Collège de France. Czy ty
lub kto z twoich znajomych zrobi
w Paryżu takie poświadczenia?
Korzeniowski ma w tej kwestyi
napisać do Smolki; Smolka
zaś prawdopodobnie ciebie bę-
dzie pytał. Objaśnij go nale-
życie.

Na wykłady w tym pierwszym
semestrze trafiłem bardzo mizer-
nie: z rzeczy bezpośrednio mię
obchodzących – prawie nic niema;
o filozofii francuskiej – ani jed-
nego wykładu; Boutroux me-
lancholijnie pietrasi Kanta,
więc szkoda czasu; Séailles
lepiej nieco gada o neo-kryty-
cyzmie, ale też niewiele; przed-
tem zaś nic niema; z estetyki
lepiej – od stycznia zaczyna
bardzo ciekawie zapowiadający

się kurs Grivean, a w Collège
de France [illegible] mówi o przymu-
tywach i duchu myśli ogólnej
przytem wraca Lafencstre. Znowu
wrażenie ogółem niewielkie. Snadź
w drugiem półroczu będzie lepiej.
Bibliotecznie za to badam filozo-
fię francuzką bieżącego wieku
wyczerpująco — i może Przeglą-
dowi Polskiemu poślę ciekawą
syntetyczną o tem pracę. Może
to by zastąpiło owo sprawo-
zdanie?

Do Towiańskiego zbieram się
też stosy materyałów absolu-
ment inédits. Już w Pozna-
niu zebrałem furę (wytrząsnąwszy
tem z ksiąg przy pomocy Kście-
le autentyczny dokument
charakteru filozofa, świadczący,
iż dotąd wszyscy, nie wyłącz-

cając Dicksteina fatygowie
datę jego urodzenia podawa-
li), a tu w Paryżu znowu,
już do trzech, wiekami porobi-
łem zdobycze, a mam nadzieję
na wiele więcej jeszcze. Ten u-
mór, dziś mogę śmieję się już
z rozpędu Dicksteina, aby
mnie choć w czasie wyprzedzić,
i twierdzę, że moja książka
będzie pierwszem zasadniczem
dziełem o Ukrainie.

O Rydlu, że jest w War-
szawie, wiem, stał się bowiem
niewyczerpanem źródłem ży-
wej wody, bijącem na prze-
różnych szpaltach różnych
pism warszawskich. Pisze
o wszystkiem, co wie i co nie-
wie, a że tego ostatniego
jest 9/10, też go to obchodzi!

Zdaje się, że umarł znowu wcale dobry poeta, a natus est mizerny obrzennikan. O tem, aby obie rzeczy mogły równorzędnie istnieć, mowy być nie może, zmarłego zatem opłakiwać już można. Że się wtedy człowiek z za płota stara mścić na mnie, cela m'est bien égal. Chcę przypięcia <u>mnie</u> tytułu (très odieux chez nous) dekadenta (przez p. Rydla, który dopiero ode mnie (z odczytów w Krakowie) był się o nowej poezji francuskiej dowiedział i <u>samowolnie</u> zaczął ją przerażająco naśladować (voilà pseudo-maeterlinckiady: Matka i Dies irae), stwierdza tylko

to, co wyżej powiedziałem, i konstatuję mizerną postać Passona! Jeszcze nigdy psi łazurów nie ugryźli —

Bój się Boga! skąd przypuszczenie fabrykacyi na spółkę z Porębowiczem? Owszem jesteśmy zdania, że wszelkie spółki w sprawach literackich są dobre [illegible] imbecilów. Zresztą ów Zen-Por-ski artykuł traktował, zdaje się, o jakichś ekonomikaliach czy polityk-aliach, od których, jak od głodu, ognia i wojny, zachowaj mnie Panie!

Cóż? w Krakowie powstaje podobno cały szereg pism, między innemi organ związku literackiego pod redakcyą Bartoszewicza. Powinien by mieć tytuł: Ananas.

O Kuzynie wiem, że się przeniósł w stan spoczynku małżeńskiego, telegrafowałem mu serdeczne epitalamium, a z listu jego widzę, że jest beatus, beatissimus. Niech mu się szczęści, [illegible] jest wielki.

Sadybę mam tu niezłą, na wzgórzu parnaskiem, jako przystało. Z Pawęskowiczem widzę się bardzo często, ale potrwa to, zda się, niedługo, gdyż on pono od Kwietnia opuszcza Paryż.

Mój drogi, wywiedz się, czy kto z naszych (akademickich) astronomów i matematyków nie zna osobiście lub korrespondencyjnie Leona Jauberta dyrektora obserwatoryum w Trocadero? Jest mi to bardzo potrzebne w rzeczy wiel-

Pozdrów Barańskiego; trzeba on chciał ode mnie, gdym odjeżdżał, ale zgubiłem notatkę [illegible]

71

119 rue du Chevaleret, Paris 13
Dnia 14 listopada 1933

Czcigodny Panie Profesorze:

List mój poprzedni rozminął się w drodze z łaskawym listem do mnie Czcigodnego Pana Profesora. Jestem podwójnie szczęśliwy, że i tak piękną i tak pochlebną ocenę mego wyboru Księdza Włodzimierskiego raczył mi Czcigodny Pan Profesor napisać i nadesłać. Odesłałem ją natychmiast do Warszawy do umieszczenia na czele książki, a do mojego słowa wstępnego dorzuciłem tylko końcowy ustęp z serdecznym podziękowaniem za tę przedmowę Czcigodnego Pana Profesora. Manuskrypt obecnie poszedł już do cenzury kościelnej. Skoro będzie wydrukowany nie omieszkam się pośpieszyć i nadesłać książkę Czcigodnemu Panu Profesorowi. Obecnie powtarzam tylko to, com dodał do słowa wstępnego, że nie znajduję słów dość gorących na podziękowanie Czcigodnemu Panu Profesorowi za Jego łaskawość i dla mnie i dla mej pracy. Przypuszczam, że będę jeszcze kiedy mógł wypowiedzieć podziękowanie to ustnie i osobiście. Choć góra z górą itd. a ja jeszcze nie umieram. A może Czcigodny Pan Profesor przejeżdżając kiedy przez Paryż, tak że tędy wszystkie drogi prowadzą, zechce do mnie choć zawitanie. Kończę wyrazami najgłębszego uszanowania, czci i wdzięczności.

Wiernie oddany
Ks. [illegible]

PS. W myśl instrukcji, udzielonej mi przez Czcig. Pana Profesora, osobną odtąd liczę sumę tysiąca franków, które posiadałem już od [illegible] złożyć na ręce Czcig. Pana Profesora, złożyłem na ręce ~~Siostry~~ Colonna-Walewskiej przełożonej [illegible] [illegible] w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu z przeznaczeniem jej na restaurację tego starego domu, w którym starzy polscy spędzają lata, a który ze starości grozi im zawaleniem się z braku remontu.

7-2

De la part de Mr. L'abbé A. Syski
18 rue du Chevaleret
Paris







PARIS 18 XIII
18
18H
NOV

Pologne Cracovie

Wielmożny Pan [illegible]
Profesor Uniwersytetu ~~[illegible]~~

w Krakowie

ul Krupnicza 7.

Kochany Panie Stanisławie!

Jest to właściwością ludzi starych, że
[illegible] młodych [illegible] tkwią
[illegible] w pamięci [illegible]. Jakby to było
wczoraj, przypominam sobie moich [illegible]
i mistrzów: [illegible] Windakiewicza, [illegible]
[illegible] i Stanisława Skrzyżanowskiego.
[illegible] związki polskie, ale one Wam
przyniosły lata [illegible].
Dziś, mając [illegible] gratuluję Ci Waszej
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
nie.
[illegible] Panie Stanisławie, i [illegible]
[illegible]. To jest mój zwyczaj, nie [illegible]
[illegible].

Życzliwy sługa i przyjaciel

w [illegible], 17. 3. [illegible]

St. [illegible]

79

Zamość 19 lutego 1938.

Czcigodny Panie Profesorze!

Równocześnie z tym listem wysyłamy pierwszy zeszyt „Teki Zamojskiej".

Uważamy za swój miły obowiązek jeszcze raz serdecznie podziękować Czcigodnemu Panu Profesorowi za ofiarowaną nam pracę, którą umieściliśmy na czele tego zeszytu.

Za pamięć i życzliwy stosunek do „Teki Zamojskiej" na przyszłość — bylibyśmy Czcigodnemu Panu Profesorowi niezmiernie wdzięczni.

Prosimy przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania

Zygmunt Klukowski

Zofia Sochanicka



«TEKA ZAMOJSKA»
Kwartalnik regionalny

L. 75.

Zamość, dnia 11 marca 1938 r.
ul. Ratuszowa 1

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Składając raz jeszcze najpiękniejsze podziękowania za nadesłany nam ciekawy artykuł, który umieszczamy na czele Kwartalnika i wprowadza czytającego poprzez osobę kanclerza w krąg regionalnych spraw, przesyłamy 50 egzemplarzy odbitek.

Polecamy nadal nasze młode pismo łaskawej życzliwości i pamięci Wielce Szanownego Pana Profesora i łączymy wyrazy prawdziwego poważania.

[illegible]   Zygmunt Klukowski

76

Paryż dn. 18 listopada 1933

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze

Dziś, wręczył nam Przewielebny Ksiądz Doktor Łyski bilet tysiącfrankowy w imieniu Jaśnie Wielmożnego Pana Profesora, śpieszę złożyć najgorętsze podziękowanie za tak hojny dar, dzięki któremu będziemy mogły uskutecznić reperacji drewnianego domku w Fort-Mahon, letniej siedziby sierotek Zakładu św. Kazimierza w Paryżu.

Tak my, jak i drogie Dziatwa nasza przepełnione niewymowną wdzięcznością składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać” Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi i prosimy przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania i wdzięczności.

S. Janina Walewska

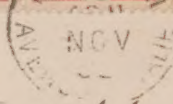
Pologne











77

Wielmożny Pan St. Windakiewicz

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie

119 rue du Chevaleret
Paris XIIIe

